

TRIUMF NIEPOKALANEJ



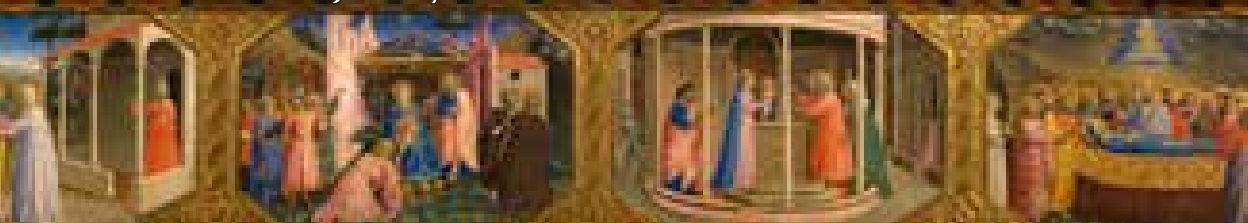
CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

marzec — kwiecień 2014 nr 2 (38)

ZWIASTOWANIE

W posłudze tajemnicy Archanioł Gabriel pozdrawia Dziewicę, mówiąc „Witaj!”, aby radość, jaką straciła pierwsza matka, odzyskała córka Adama z domu Dawidowego.

św. Andrzej z Krety (ok. 650 — ok. 740)



TEMAT NUMERU

Niepokalana wzorem zakonnika

Życie chrześcijańskie to życie skupienia i modlitwy, życie zaparcia się siebie i umartwienia, życie ofiary z siebie i zupełnego oddania się Bogu. To życie nadprzyrodzone, w którym Pan Jezus działa w duszy przez Niepokalaną, Oblubienicę Ducha Świętego, Pośredniczkę wszelkich łask. Życie to wymaga zachowywania przykazań i ciągłej walki ze swoimi wadami oraz ćwiczenia się we wszystkich cnotach.

Kto chce dążyć do doskonałości, ten musi strzec się nie tylko grzechów ciężkich, ale także powszednich, zwłaszcza tych popełnianych świadomie. Powinien też robić wszystko, by osiąść wszystkie cnoty, a zwłaszcza cnotę miłości, która jest istotą życia chrześcijańskiego¹. Wśród chrześcijan są dusze wspaniałomyślne, które słysząc wołanie Pana Boga, nie zadowolają się jedynie tym, co nakazane pod grzechem, lecz pragną tego, co doskonalsze. Ich gorącym staraniem jest, by w sposób doskonalszy oddać się Panu Bogu. Chcą pracować tylko dla Jego chwały przez dążenie do własnego uświęcenia oraz przez ratowanie i uświęcenie innych dusz.

Czynią to, obierając życie zakonne, które jest bez wątpienia jednym z największych darów, jakim Pan Bóg może obdarzyć człowieka na tym świecie. Droga ta z pewnością nie jest łatwa i wymaga wielkiej ofiarności, ponieważ upadła natura ludzka skłonna jest odbierać z powrotem coś z tego, co już dała. Trzeba bowiem wyzbyć się swojego sposobu patrzenia na rzeczy, swojego sposobu postępowania. Trzeba się zaprzeć i sprzeciwić złu, nałogom, pożądliwości. Trzeba wykorzenieć wady, zdusić i zniszczyć krok po kroku tę karykaturę Boga, jaką jest dusza pogrążona w grzechu. Należy to zrobić z tym większą wytrwałością, im bardziej rozpanoszyły się w nas nałogi przeciwne cnotom.

¹ por. bp J. S. Pelczar, *Życie duchowe*, Kraków 2003, t. I, s. 22–25.

Niepokalana — najpiękniejsza forma

Jednak z pomocą Pana Boga dusze osób zakonnych mogą zwyciężyć złe skłonności i zdobyć świętość. Dzieło to przypomina pracę rzemieślnika, który z bloku marmuru pragnie wyciosać piękną statwę. Młode osoby wstępujące do klasztoru podobne są trochę do tych surowych bloków skalnych. Bóg jednak w swojej dobroci zaczyna pracować nad nimi. Oddaje ich w ręce przełożonych, a zarazem zagrzewa do osobistych wysiłków, aby pod wpływem tej pracy wyłonił się z ich dusz ideał Boży, którego doskonałym obrazem jest Najświętsza Maryja Panna². Niepokalana, będąc „łaski pełna”, posiada wszystkie cnoty w stopniu doskonałym, zarówno teologiczne jak i moralne.

Łaska Boża od chwili poczęcia Maryi była w Niej doskonała, nieskończona, według nieskończonej świętości Tego, którego miała porodzić. Łaska ubogacała Ją wszelkimi darami³. Dlatego z całą śmiałością możemy powiedzieć, że jest Ona najwyższym ideałem zakonnika. Człowiek wyżej niż Maryja wznieść się nie może. Niepokalana jest najwyższym stopniem doskonałości i świętości stworzenia. A tego szczytu łaski, sięgającego nieba, człowiek nigdy nie osiągnie, gdyż Matka Boża jest tylko jedna. Jednak jeśli ktoś się Jej odda i będzie na Niej się wzorował, ten w krótkim czasie osiągnie świętość i przyniesie Panu Bogu wielką chwałę⁴.

Wszyscy święci kształtowali się w Niej i na Jej obraz. Ona bowiem, jak pisał św. Augustyn, jest formą Bożą. Kogo do tej formy Bożej wrzucono, ten jest szybko kształtowany w Jezusie Chrystusie, a Jezus Chrystus w nim. Małym kosztem i w krótkim czasie taki człowiek bę-

dzie uświęcony, ponieważ wrzucono go do tej samej formy, która ukształtowała Syna Bożego. Nie jest to już praca rzeźbiarza ufnego we własną zręczność, pilność i sztukę (czyli samego tylko zakonnika, opierającego się na swoich siłach), który twardy kamień lub kawał drewna obrabia wieloma uderzeniami młota i dłutem, by z niego wyciosać figurę Pana Jezusa. Jest to raczej praca „odlewnika”, czyli praca Pana Boga, który w najpiękniejszej formie — w Niepokalanej, w której Pan Jezus się ukształtował naturalnym i Boskim sposobem — kształtuje na wzór Maryi, wierne odbicie Jezusa Chrystusa⁵.

Każdy święty wyróżniał się praktykowaniem jakiejś cnoty. Jeden w pokorze, drugi w ubóstwie, inny w miłosierdziu. Niepokalana natomiast jest wzorem niezrównanym wszystkich cnót. Czy jednak może być Ona wzorem dla zakonnika, który składa śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa? Czy Ona sama złożyła takie śluby? Jeśli chodzi o ślub czystości, to Pismo św. i Tradycja są zgodne w tym, że Maryja taki ślub uczyniła. Jej odpowiedź Bożemu Posłańcowi — „Nie znam męża” (Łk 1, 34) — jest na to niezbitym dowodem. Zaś co do złożenia ślubów ubóstwa i posłuszeństwa, to oprócz niektórych objawień prywatnych, nie możemy z całą pewnością tego stwierdzić. Niemniej jesteśmy pewni, że zachowała Ona w niezwykły sposób ducha ślubów zakonnych. Przyglądnijmy się teraz bliżej Jej życiu i cnotom, charakterystycznym dla życia zakonnego, aby to udowodnić⁶.

Ubóstwo Najświętszej Maryi Panny

Zacznijmy od ubóstwa, do którego zobowiązuje się zakonnik poprzez ślub, wyzrekając się własnych dóbr, by Pan Jezus

2 por. o. K. Marmion, *Chrystus wzorem zakonnika*, Kraków 1927, s. 180.

3 por. s. Benwenuta, *Asceza życia zakonnego*, Kraków, 1950, s. 386.

4 por. *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, s. 255.

5 por. św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do NMP*, Lublin b.r.w., s. 211–212.

6 por. o. Colin, *Notre Dame, première religieuse*, Paris 1957, s. 84.

był jedynym jego bogactwem. Maryja, choć z królewskiego rodu Dawida, była uboga podczas całego swojego życia, a szczególnie od narodzin Bożego Dziecięcia aż do Kalwarii. Stała zawsze na drugim planie, w pewnym sensie ukryta. Nie zwracała na siebie uwagi. Nosiła ubogie stroje, a ubóstwa nie traktowała jako ciężaru, gdyż kochała tę cnotę, tak miłą Jej Synowi. Spójrzmy na stajenkę betlejemską: ciemna grotka, kilka pieluch, źłóbek, trochę słomy. To wszystko, co można tam znaleźć, aby dać odpoczynek zmęczonemu podróżnikowi i przyjąć Syna Bożego. Skrajna nędza.

W świątyni, aby wykupić pierworodnego Syna, Zbawiciela świata, ofiarowują Rodzice dwie synogarlice. Jest to ofiara ubogich. Biedni, bardziej niż kiedykolwiek, w czasie ucieczki do Egiptu i podczas pobytu w obcym kraju. „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8, 20). Na ziemi wygnania, na ziemi nędzy, szukając pracy, a może niejednokrotnie zebrząc o kawałek chleba. W końcu powrót do Nazaretu, gdzie odnajdują dom, krewnych, ale nie obfitość lub bogactwo. Dom w Nazarecie był sanktuarium świętego, dobrowolnego ubóstwa — szanowanego i kochanego. To w tym miejscu podziwiać można najpiękniejsze ręce, które świat widział, przed którymi trzeba by klękać i całować je z szacunkiem i miłością. Ręce zmęczone, spracowane, ręce Syna Bożego i Matki Bożej, ręce ubogich.

Wreszcie, aby zakończyć, spójrzmy na Kalwarię. Widzimy tam takie samo ogołocenie, jak w grocie betlejemskiej. Pan Jezus, odarty ze swoich szat, umiera na krzyżu obnażony, a u Jego boku stoi Matka, która by pochować Jego Ciało, nie ma nic poza swoimi ramionami, całunem i ofiarowanym grobem⁷. A jakie było Jej ubóstwo wewnętrzne? Czyż było

doskonalsze ogołocenie, większa pustka serca, jak wtedy, kiedy złożyła w grobie Tego, który był dla Niej wszystkim? My rezygnujemy z dóbr doczesnych, aby zjednoczyć się z Bogiem, a Maryja Bogu Boga oddała w swoim Synu, z Boga się niejako ogołociła. Od Niepokalanego Poczęcia aż do swego ostatniego tchnienia oddana była Panu Bogu, obojętna na wszystko, co nie jest Nim lub co nie dąży do Jego chwały. Nie szukała i nie kochała niczego poza Bogiem, a wszystko inne tylko w Nim i dla Niego. On Sam Jej wystarczał, ponieważ napełniał Ją swoją obecnością i swoją łaską⁸.

Czystość Najświętszej Maryi Panny

Dziewictwo jest chlubą chrześcijaństwa, ozdobą życia zakonnego. Takiego skarbu nie mogło brakować w koronie Królowej nieba i ziemi. Dzięki Niej dziewictwo jest najwyższym ideałem. To Jej zawdzięczamy, że dziewictwo ma swoje miejsce w Kościele, gdzie jest oficjalnie uznane, uszanowane i uwielbione. Zajmuje ono bowiem bardzo ważne miejsce zaraz po kapłaństwie. „To wraz z Matką Bożą — mówił św. Augustyn — nadano dziewictwu wielką godność”. Tutaj również widzimy prymat Niepokalanej i wzór dla zakonnika, który przez ślub czystości, ofiarowuje swoje ciało Panu Bogu, aby Pan Jezus był jedyną jego radością.

Niepokalana jest nie tylko Dziewicą, jest także Dziewicą dziewic — *Virgo virginum*. Więcej nawet, jest Dziewicą jako żywe wcielenie Dziewictwa. Słyszac o Dziewicy bez określeń dodatkowych, nikt nie może mieć wątpliwości, że mowa o Maryi. Już jako dziecko poświęciła Panu Bogu swoje dziewicze ciało na wyłączną własność. Można zapytać, co skłoniło Ją do tak wzniosłego, niespotykanego wcześniej aktu religijnego? Przez ten akt postawiła przeciw swoich krewnych w niezwykle trudnej sytuacji,

⁷ por. o. Colin, *dz. cyt.*, s. 85–87.

⁸ por. s. Benwenuta, *dz. cyt.*, s. 393.



Zakonny ślub czystości pozwala osobie konsekrowanej coraz ściślej zjednoczyć się z Panem Bogiem

nieznanej nawet u Żydów, gdyż małżeństwo było tam zasadą powszechną. Nie był to jednak tylko prosty akt skromności. Maryja czyniąc ten akt, poszła za namacaniem Bożym. Niech nikt o tym nie wątpi. Składając ten ślub, to małe dziecko wiedziało, co robi. Było świadome jego doniosłości i wypływających z tego konsekwencji, moralnych, społecznych i osobistych.

Maryja wiedziała dokładnie, że Jej ślub dziewictwa powinien być integralną częścią całkowitego ofiarowania się Panu Bogu. Kto bowiem odmawiałby Zbawicielowi swej czystości, ten czyniłby jakieś ograniczenia w swoim poświęceniu i oddaniu, a tym samym jego ofiara nie byłaby pełna. Doskonała miłość Pana Boga i służba Jemu zawsze domaga się tej ofiary. Maryja o tym wiedziała. Dziewictwo, choć nie jest celem samym w sobie i wartością poszukiwaną dla samej siebie, to jednak jest środkiem i drogą, które prowadzą szybciej do większej świętości. Dzięki niemu człowiek zbliża się do bardziej intymnego zjednoczenia z Panem Bogiem. Z tych właśnie nadprzy-

rodzonych powodów Niepokalana złożyła ślub czystości.

W swoje oddanie, w ślub czystości, w tę świętą obietnicę, zawsze Dziewica zaangażowała się z taką siłą, z taką pełnią woli, że nic nie mogło Jej później odwieść od raz powziętego zamiaru. Zawsze będzie Dziewicą, *Virgo fidelis*, a Jej dziewictwo jest tym bardziej godne podziwu, że zostało zachowane w małżeństwie, a ukoronowane w Bożym Macierzyństwie. Dziewictwo oraz małżeństwo z macierzyństwem — z logicznego punktu widzenia te dwa stany życia są nie do pogodzenia. Jednak poprzez cudowne zrządzenie Pana Boga połączyły się w Maryi. Małżeństwo Maryi i Józefa było przed Bogiem rzeczywistym związkiem dwóch dziewiczych osób; wzajemnym darem dwóch dusz, które oddane były sobie nawzajem tylko w tym celu, aby razem doskonale należeć do Pana Boga.

Czystość, dziewictwo jest jedną z cnót szczególnie delikatnych i jedną z najbardziej atakowanych, a przez to wymaga większej walki i większego heroizmu. Świadomi naszych słabości, naśladujmy



Ślub posłuszeństwa polega na zupełnym ofiarowaniu Bogu samego siebie, na wyrzeczeniu się swojej woli

niepokalaną czystość Dziewicy Maryi i uciekajmy się do Niej w chwilach pokus. Natomiast za przykładem świętych czuwajmy zawsze, by jakaś nieostrożność nie pchnęła nas do zabrudzenia lub do zguby tej niewinności, którą otrzymaliśmy na chrzcie świętym⁹.

Posłuszeństwo Najświętszej Maryi Panny

Posłuszeństwo jest cnotą najbardziej charakterystyczną dla życia zakonnego. Jest ono najważniejszym z trzech ślubów, jakie składa się w zakonie. Zakonnik przez ślub posłuszeństwa daje i ofiarowuje Panu Bogu więcej niż przez pozostałe dwa śluby. Przez ślub ubóstwa ofiarowuje tylko swój majątek i bogactwo; przez czystość — własne ciało; ale przez ślub posłuszeństwa ofiarowuje Panu Bogu samego siebie zupełnie, poświęca swoją wolę, aby wypełnić we wszystkim wolę Bożą. Taki dar znaczy więcej niż dobra materialne i ciało¹⁰.

9 por. o. Colin, *dz. cyt.*, s. 88–92.

10 por. o. A. Rodrycjusz, *O postępowaniu w doskonałościach i cnotach chrześcijańskich*, Kraków 1929, t. V, s. 344.

Niepokalana miała duszę nieskończenie religijną, dlatego posiadała cnotę posłuszeństwa w stopniu nieskończenie doskonałym. Przed Nią i po Niej nikt nigdy nie praktykował tej cnoty z równą gotowością, wspaniałomyślnością, radością i miłością. Wszystko co Pan Jezus powiedział o swoim poddaniu się woli Boga Ojca, można doskonale odnieść do Maryi, Jego pierwszej i najwierniejszej naśladowczyni.

„Oto idę, w zwoju księgi napisano o Mnie, abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 7). „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6, 38). Podczas męki Pana Jezusa, która była również Jej męką, Matka Boża wiele razy powtarzała w macierzyńskim Sercu modlitwę swojego Syna z Getsemani: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26, 39). Ona była na Kalwarii, aby zjednoczyć się ze swoim Boskim Synem, „który uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię” (Flp 2, 8). Odkupiciel świata Jezus i Współodkupicielka Maryja nie byłiby

sobą, gdyby nie ich uległość wobec woli Ojca niebieskiego.

Jak wszystkie dusze głęboko kontemplacyjne, Niepokalana mało mówiła. Zawsze miała upodobanie w ciszy i skupieniu. Ewangelia podaje nam tylko siedem słów Maryi, pośród których najbardziej wyraziste w swojej zwięzłości jest być może Jej *Fiat* — „Niech mi się stanie”. Jeśli słowo *Fiat* nie zawsze było na Jej ustach, to z pewnością nosiła je zawsze w swoim Sercu. Całe Jej życie jest zawarte w tym *Fiat*, które przybrało wszelkie możliwe formy poddania się woli Najwyższego. Przestrzeganie dekalogu, wierność prawu możeszowemu, posłuszeństwo autorytetom, zdanie się we wszystkim na Opatrzność Bożą, posłuszeństwo natchnieniom Ducha Świętego są wystarczającym na to dowodem. Całe Jej życie było doskonałym poddaniem się woli Bożej.

Maryja samą siebie nazwała „Służebnicą Pańską” (Łk 1, 38). Czego wymaga się od służącej, jeśli nie posłuszeństwa? To jej najważniejsza powinność. Niepokalana zawsze była prawdziwą i wierną służącą, która nigdy w żadnym słowie, w żadnym czynie, nawet w żadnej myśli nie sprzeciwiła się woli Boga. Wyzuta dobrowolnie z własnej woli, zawsze żyła we wszystkim poddana swojemu Stwórcy i Panu. „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (Łk 11, 27) — zawołała kobieta zagubiona w tłumie. A Pan Jezus odpowiedział: „Owszem, ale przecieź błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28). Ta odpowiedź Mistra, która wydaje się odwracać naszą uwagę od Maryi i zatrzymać Ją w cieniu, jest w istocie niczym innym, jak pochwałą i wywyższeniem Niepokalanej. Nikt nigdy bowiem lepiej nie pojął, nie rozważał i nie pełnił woli Bożej, jak właśnie Maryja¹¹.

11 por. o. Colin, *dz. cyt.*, s. 94–98.

Jeżeli tak wielką wartość ma posłuszeństwo, to jakże moglibyśmy go nie praktykować i w nim się nie ćwiczyć? Nie ma nic piękniejszego nad tę cnotę. Skoro Pan Bóg stworzył nas do swojej służby, to jest jasne, że pierwszą cnotą, której od nas będzie wymagał, jest właśnie posłuszeństwo. Naśladujmy zatem i w tej cnotie Niepokalaną, która dla każdego chrześcijanina, a zwłaszcza dla każdego zakonnika, jest doskonałym wzorem posłuszeństwa.

Powołanie zakonne wielką łaską

W konkluzji warto podkreślić, że istnieją różne drogi i środki wiodące do osiągnięcia celu życia chrześcijańskiego, jakim jest doskonałe zjednoczenie z Panem Bogiem. Jednak życie według rad ewangelicznych jest drogą najkrótszą i najpewniejszą.

Ta droga jest z pewnością od innych pod pewnymi względami trudniejsza, ale pod innymi łatwiejsza. Mniej na niej groźnych pułapek i niebezpieczeństw. Mury swego klasztoru, a dokładniej reguła zakonna, są wałem obronnym, szańcem zbrojnym gwarantującym bezpieczeństwo. Ludzie żyjący w świecie znajdują się jakby na otwartej przestrzeni, w polu rażenia z niewielkiej odległości. Są o wiele bardziej odkryci, narażeni. Łatwiej złemu duchowi ich dosięgnąć.

Powołanie zakonne jest wielką łaską z nieba, którą Pan Bóg obdarza swoich wybranych. Żąda jednak od nich, aby ten dar w sobie rozwijali i w nim wzrastali, wzbogacając się w cnoty zakonne, których wspaniałym wzorem, jak to wyżej widzieliśmy, jest Niepokalana. Jeśli zatem zakonnicy i zakonnice chcą okazać Panu Bogu wdzięczność za swe powołanie, to muszą dążyć do takiej świętości, jakiej wzór mają w Niepokalanej. Ona żyła pełnią rad ewangelicznych. W Niej, powtórzmy to raz jeszcze, znajduje się wzór wszystkich zakonnych cnot. ■



ks. Jonathan Loop FSSPX

MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

Maryja ofiarą ekumenizmu

W mowie zamykającej trzecią sesję II Soboru Watykańskiego papież Paweł VI ogłosił Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła. Powiedział wówczas: „Na chwałę Matki Bożej i ku naszemu pocieszeniu, ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, to jest całego ludu Bożego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy nazywają Ją najukochańszą Matką. Pragniemy, by pod tym najmiłszym tytułem, od tej chwili, Dziewica Matka była jeszcze bardziej czczona i wzywana przez lud chrześcijański”.

W reakcji na te słowa o. Henri de Lubac powiedział do teologa o. Henri Denis: „Sobór dobiegł końca. Nie ma już Jana XXIII ani *ag-giornamento*”. Reakcja ta nie była w żadnej mierze czymś wyjątkowym. Ów tytuł Matki Bożej, którego używał już Benedykt XIV w połowie XVIII wieku, został źle przyjęty przez postępowych teologów wywierających przemożny wpływ na pracę soboru. Epizod ten dobrze oddaje też prawdziwy stosunek liberałów do Najświętszej Maryi Panny, co z kolei może pomóc nam w zrozumieniu prawdziwego ducha soboru.

Soborowe kontrowersje dotyczące Najświętszej Maryi Panny odnosiły się w głównej mierze do poświęconego Jej oso-

bie dokumentu. Początkowo komisja koordynacyjna, która odpowiedzialna była za określanie porządku prac soboru, przedstawiła projekt osobnego schematu poświęconego wyłącznie Matce Bożej, a zatytułowanego *De Beata Maria Virgine, Matre Ecclesiae*. Choć tekst ten znalazł uznanie u większości ojców soborowych, progresiści uznali go za nie do przyjęcia.

Zamach na Wszechpośrednictwo Maryi

Podczas spotkania zorganizowanego w Fuldzie latem 1963 roku biskupi i teologowie z krajów niemieckojęzycznych, którą to grupę o. Ralph Wiltgen nazwał „Sojuszem Europejskim”, omawiali swą strategię na naj-

bliższą sesję soboru. Podjęli wówczas decyzję, że postarają się nakłonić ojców do włączenia tekstu o Matce Bożej do Konstytucji o Kościele (znanej później jako *Lumen gentium*). Zgodnie z tymi postanowieniami kard. Frings z Kolonii zabrał głos podczas jednego z pierwszych zgromadzeń plenarnych III sesji, proponując zebrany, by schemat o Matce Bożej włączony został do Konstytucji o Kościele. Doprowadziło to do trwającej kilka dni namiętnej dyskusji, pod koniec której ojcowie soborowi minimalną większością zaaprobowali (29 października 1963 r.) plan „Sojuszu Europejskiego” stosunkiem głosów 1114 do 1097. Strategia ta opracowana została częściowo przez Karla Rahnera, wedle którego byłyby to „najprostszy sposób na usunięcie ze schematu pewnych punktów teologicznych, które nie są dostatecznie rozwinięte”. Do owych punktów, które Rahner uważał za „niedostatecznie rozwinięte” należała doktryna o roli Maryi w rozdzielaniu łask, które wysłużyła zjednoczona z umierającym na krzyżu Synem.

Pomimo faktu, iż liczni papieże określali Najświętszą Maryję Pannę Pośredniczką wszelkich łask, a wybitni teologowie (jak np. o. Garrigou-Lagrange) wykazywali, że mogłoby to być zdefiniowane jako dogmat wiary, Rahner stwierdził, iż doktryna ta powinna być „rozpatrzona ponownie” — wskutek czego tytuł Pośredniczki zupełnie zniknął ze schematu. Choć niemieckojęzyczni biskupi nie do końca zgadzali się z tą argumentacją, zażądali jednak, by tytuł „Pośredniczka wszelkich łask” usunięty został ze względu na potencjalne nieporozumienia.

Taki obrót spraw był zdecydowanie na rękę francuskim progresistom w rodzaju kard. Lienarta, o. Yvesa Congara OP oraz ks. Rene Laurentina. Ojciec Congar pisał w roku 1961: „Muszę walczyć, w imię Ewangelii i tradycji apostoelskiej, przeciwko rozwojowi mariologii, która nie wywodzi się z Objawienia, ale znajduje oparcie w tekstach papieskich”. Innymi słowy o. Congar — oraz w mniejszym lub większym stopniu ci, którzy podzielali jego punkt widzenia — pragnął obalić nauczanie

Magisterium Kościoła w imię powrotu do „wiary apostoelskiej”, która to tendencja potępiona została przez Piusa XII jako „fałszywy archeologizm”. Ludzie ci zapomnieli najwyraźniej, że to nie teologowie, ale Magisterium określa, co należy do Objawienia, a co nie.

Ekumenizm zaprzeczeniem prawdy

Jaki cel mieli progresiści w pomniejszeniu roli Najświętszej Maryi Panny? Przede wszystkim uważali oni, że jakiegokolwiek szczególne względy okazane Matce Bożej mogłyby zahamować „dialog ekumeniczny z naszym braćmi odłączonymi”, by posłużyć się słowami kard. Fringsa z Kolonii. Innymi słowy, głównym przedmiotem ich troski nie była prawda teologiczna, ale względy ekumeniczne. Ksiądz Rahner, którego opinia — według o. Wiltgena — miała wielki wpływ na postawę niemieckojęzycznych biskupów, stwierdził po przeczytaniu projektu zatwierdzonego przez komisję koordynacyjną w roku 1963, że zatwierdzenie go w tym kształcie „wyrządziłoby niewyobrażalną szkodę z ekumenicznego punktu widzenia, w relacjach zarówno z protestantami jak prawosławnymi”.

Kardynał Frings, ks. Rahner i inni ludzie ich pokroju troszczyli się bardziej o opinię ludzi, takich jak „biskup” Dibelius — niemiecki protestant, wedle którego doktryna Kościoła o Matce Bożej jest jedną z największych przeszkód w zjednoczeniu chrześcijan — niż o przedstawianie światu cudownych prawd dotyczących Matki Bożej. Niemieccy biskupi wysłali więc list do komisji rzymskich, odpowiedzialnych za kierowanie przebiegiem obrad, w którym wyrażali zastrzeżenia wobec dokumentu odnoszącego się do Matki Bożej, uznając przy tym za stosowne przytoczyć opinie kilku prominentnych uczonych protestanckich, wedle których jakiegokolwiek nowe deklaracje dotyczące Matki Bożej przyczyniłyby się jedynie do „pogłębienia podziałów” pomiędzy katolikami a protestantami.

Autorzy wspomnianego listu pragnęli więc uszczuplić cześć należną Matce Bożej,

aby nie urazić wrażliwości ludzi nie posiadających prawdziwej wiary. Skoro spojrzymy na to jedynie z tej perspektywy, dostrzeżemy natychmiast, jak wielkie niebezpieczeństwo kryje się za owym „ekumenicznym” podejściem. W oczywisty sposób prowadzi ono katolików do zaciemniania prawd wiary. Wiara pozwala nam poznać prawdziwą naturę wszechświata, a jeśli jakieś jej prawdy ukrywane są z obawy, iż ktoś mógłby nie chcieć ich usłyszeć, wówczas niemożliwym staje się zrozumieć dobrego Boga oraz stworzonego przez Niego świata.

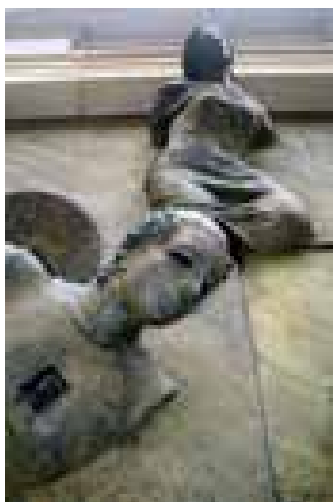
Oslabienie wiary oraz czci wobec Maryi

We wspomnianym wyżej przypadku odmowa głoszenia otwarcie prerogatyw i godności Niepokalanej przesłania ludziom nieskończoną mądrość i moc Bożą, która przejawiała się w Jej stworzeniu, jak również niezmierną godność nadaną rodzajowi ludzkiemu, wynikającą z faktu, iż — jak pisze w *Prawdziwym nabożeństwie* św. Ludwik de Montfort — jednemu z jego członków udzielony został niewysłowny przywilej wejścia w najściślejszy związek z Osobą Trójcy Świętej. Ta tendencja do lekceważenia przywilejów Matki Bożej pociągnęła za sobą również liczne ataki na ludowe formy poboż-

ności maryjnej (wyczerpującą dokumentację na ten temat znaleźć można w *Iota unum* Romano Amerio).

Nie ulega wątpliwości, że owa próba ugłaskania protestantów doprowadziła do osłabienia prawdziwego nabożeństwa do Maryi wśród katolików. Próby ukrycia Matki Bożej przed protestantami i wyznawcami innych religii stanowią również zniewagę wobec Jej Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa. Kiedy Maryja przyniosła swego nowonarodzonego Syna do świątyni jerozolimskiej, świętobliwy Symeon wziął Go na swe ręce i ogłosił: „Ten oto postawiony jest na powstanie i na upadek wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą”. Tak więc przez sam fakt swego istnienia Zbawiciel dzieli ludzi na dwa obozy: tych którzy Go przyjmują oraz tych, którzy odpowiadają *Non serviam* (Nie będę służył).

Święty Ignacy Loyola przedstawia ów podział wyraziście w swych *Ćwiczeniach duchowych* i wzywa ludzi dobrej woli do przyłączania się całym sercem do armii Chrystusa. Symeon jednak nie ogranicza się do tego. Zauważywszy zdziwienie św. Józefa i Najświętszej Maryi Panny, mówi do Niej: „A Twoją duszę miecz przeniknie, by na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Innymi słowy,



Instalacja o nazwie „Zwiastowanie” wkomponowana w główne drzwi kościoła jezuitów pw. Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście w Warszawie. Autor Igor Mitoraj zapewnia z dumą, że postać „Maryi” wzorowana jest na pogańskiej Wenus z Milo

wszechmocny Bóg, który przemówił tego dnia przez usta świętobliwego starca, zamierzał połączyć Matkę z Synem jako znak sprzeciwu. Z tego właśnie powodu teologowie postrzegali tradycyjnie w prawdziwym nabożeństwie do Maryi oznakę wybraństwa.

Jakie więc dobro wyniknąć może z ukrywania Niepokalanej i milczenia o Jej prerogatywach? Czy naprawę może to doprowadzić ludzi z powrotem do Boga? To tak, jakbyśmy zaprosili kogoś, by zaprzyjaźnił się z młodym człowiekiem, zamykając równocześnie jego matkę w szafie. Co pomyślałby sobie ów młodzieniec? Nasz Pan Jezus Chrystus powiedział: „Jeśli by się kto wstydził mnie przed ludźmi, ja będę wstydził się ich przed Ojcem moim, który jest w niebie”. Zastanówmy się, jak osądzi On tych, którzy wstydzi się Jego Matki?

Postępowi teologowie, którzy przejęli kontrolę na II Soborem Watykańskim, dokładali wszelkich starań by zminimalizować rolę Najświętszej Maryi Panny w dziele Odkupienia, aby nie urazić uczuć protestantów. Udało się im zablokować poświęcenie Jej osobnego dokumentu i pomniejszyć znaczenie tytułów, jakimi od wieków obdarzali Ją liczni papieże. Wszystko to ukazuje nam prawdziwe oblicze tzw. ducha soboru. Jako że Matka jest nierozłącznie związana ze swym Synem, nie powinno nikogo dziwić, że ci sami ludzie, którzy chcieli przemilczeć Jej rolę z obawy przed urażeniem protestantów, nie wahali się również milczeć o samym Zbawicielu wobec ludzi, którzy w Niego nie wierzą.

W tym kontekście nie powinno też dziwić, że zgodnie z duchem *Vaticanum II* obecny papież Franciszek rozpoczął swój pontyfikat od skierowania do naczelnego rabina Rzymu Riccardo di Segni przesłania, w którym na-

piisał: „Mam wielką nadzieję, że będę w stanie przyczynić się do postępu, jakiego relacje pomiędzy Żydami a katolikami doświadczają od II Soboru Watykańskiego, w duchu odnowionej współpracy i w służbie światu, by stał się on jeszcze bardziej zgodny z wolą Stwórcy”.


Stanowisko to stanowi całkowite przeciwieństwo postawy pierwszego papieża — Piotra, którego pierwsze, „oficjalne pozdrowienie” przywódców „wspólnoty żydowskiej” miało całkowicie innych charakter. „Niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka — którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych — że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego

imięcia, w którym mogliśmy być zbawieni” (Dz 4, 10–12).

Kogo mamy więc naśladować? Jakie powinno być nasze stanowisko? Musimy przejąć się duchem św. Pawła, który pisał: „Nie wstydę się wiary”. Elementem naszej walki mającej na celu odwrócenie zniszczeń dokonanych przez II Sobór Watykański, powinno być odważne głoszenie prawd odnoszących się do Najświętszej Maryi Panny. Broniąc prerogatyw Matki Bożej, bronimy równocześnie praw Jej Syna. A głosząc ludziom Jej chwałę, pomagamy Duchowi Świętemu pociągać dusze do Kościoła, a więc powiększać szeregi rodziny, w której Niepokalanej słusznie przynależy tytuł Matki. ■

za „The Angelus” (lipiec 2013)
tłum. Tomasz Maszczyk

Jakie więc dobro wyniknąć może z ukrywania Niepokalanej i milczenia o Jej prerogatywach? Czy naprawę może to doprowadzić ludzi z powrotem do Boga? To tak, jakbyśmy zaprosili kogoś, by zaprzyjaźnił się z młodym człowiekiem, zamykając równocześnie jego matkę w szafie. Co pomyślałby sobie ów młodzieniec?



Paweł Siergiejczyk

CZYTAJĄC ŚW. MAKSYMILIANA

Zakonność i tylko zakonność...

Dobry zakonnik nie musi być dobrym organizatorem, pisarzem, poliglotą, kierowcą, technikiem czy muzykiem — choć, oczywiście, może to być pożyteczne i wartościowe w jego pracy zakonnej. Dobry zakonnik z całą pewnością musi być człowiekiem głęboko pokornym, cichym, posiadającym wspólną z innymi braćmi miłość Bożą i ducha wytrwałej modlitwy.

W pewną wrześnieową sobotę 1936 roku św. Maksymilian Kolbe wyjaśnił swoim współbraciom w Niepokalanowie następujący problem: „Zdarzać się może, a osobliwie wśród młodych braci (jest to czysto naturalne), chęć popisywania się lub zaimponowania drugim czy to swoją zdolnością, fachowością, zręcznością lub jakimś innym talentem Bożym. Jest to zupełnie mylne i spaczone pojęcie. Nie te przyrodzone zdolności czynią nas wielkimi i pożytecznymi w oczach Bożych, bo je posiadają, i to może nieraz w wyższym stopniu, sami poganie i najwięksi wrogowie Boga. Najważniejszym u nas celem jest zakonność i tylko zakonność. Wszystkie inne przymioty i dary o tyle są dobre, o ile wykonujemy je ze świętego posłuszeństwa, to jest z woli Niepokalanej. O ile by było wolą Niepokalaną, byśmy ich nie czynili, musimy ich zaniechać.

Chociażby kto był najbardziej zdolny w jakimś kierunku pracy, ale bez ducha zakonnego, niewiele znaczy w życiu zakonnym. Wielkość naszych czynów i przedsięwzięć mierzy się u Boga tylko stopniem miłości Bożej i intencji, w jakiej daną rzecz wykonujemy. Główną zaś i bezwzględną istotą naszej idei jest zakonność i tylko zakonność. Starać się winniśmy jedynie tylko o to, by cechowały nas: głęboka pokora, cichość, wspólna miłość Boża i duch wytrwałej modlitwy. Kto te przymioty Boże posiadał lub stara się wszelkimi siłami o ich nabycie, ten naprawdę jest wielki przed Bogiem i pożyteczny zakonowi, gdyż ściąga z nieba liczne błogosławieństwa Boże¹.

¹ *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbe*, Niepokalanów 2009, s. 71.

Wszystkie talenty ku chwale Niepokalanej

Założyciel Niepokalanowa — jak chyba mało kto — doskonale wiedział, do czego potrzebne są ludzkie talenty i umiejętności. Zbudowanie i utrzymanie ogromnego klasztoru, redagowanie, drukowanie i kolportowanie wielu czasopism, wyjazdy na misje do egzotycznych krajów, gdzie ludzie mówią zupełnie innymi językami — do tych wszystkich wyzwań św. Maksymilian potrzebował zakonników nieprzeciętnych. Takich, którzy posiadali rozmaite talenty i umiejętności. A mimo to właśnie on przekonywał, że te czysto przyrodzone zdolności nie są najważniejsze. I przyswajadł swoich współbraci argumentem nie do zbicia: poganie i wrogowie Pana Boga także je posiadają, i to nieraz w wyższym stopniu. Rzeczywiście, encyklopedie i podręczniki historii, a obecnie także media, pełne są ludzi zdolnych, nawet bardzo zdolnych, wręcz geniuszy! Ale tylko część z nich wykorzystywała i wykorzystuje swoje talenty dla najważniejszego celu, jaki może być na tym świecie, czyli dla chwały Bożej i zbawienia dusz. To smutne, ale tak jest i raczej nieprędko się to zmieni. Można to zresztą łatwo wytłumaczyć: świadomość posiadania wyjątkowych zdolności często prowadzi do pychy, egoizmu, zadufania w sobie, a w konsekwencji do odwrócenia się lub nawet buntu wobec Stwórcy.

Oczywiście, wszelkie talenty pochodzą od Pana Boga i nie należy nimi pogardzać ani sztucznie ich tłumić. Ale właśnie dlatego, że je od Pana Boga otrzymujemy, winniśmy je wykorzystywać ku Jego chwale. Jeżeli tak się nie dzieje, to mamy do czynienia tak naprawdę z marnowaniem talentów. Dotyczy to wszystkich, zarówno duchownych, jak i świeckich. Natomiast w przypadku zakonników św. Maksymilian formułował jeszcze dalej idące wymagania. „Najważniejszym u nas celem jest zakonność i tylko zakonność” — mówił do swoich współbraci. Zakonność, czyli duch zakonny, który założyciel Niepokalanowa definiował prostymi słowami: głęboka pokora, cichość, wspólna miłość Boża i duch wytrwałej modlitwy.

Mądrość i świętość aktualne zawsze

Naprawdę wielki przed Bogiem — a przy tym pożyteczny zakonowi — jest ten, kto te cechy już posiadał lub stara się je osiąść, a nie ten, kto ma przyrodzone talenty czy zdolności. A zatem dobry zakonnik nie musi być dobrym organizatorem, pisarzem, poliglotą, kierowcą, technikiem czy muzykiem — choć, oczywiście, może to być pożyteczne i wartościowe w jego pracy zakonnej. Ale dobry zakonnik z całą pewnością musi być człowiekiem głęboko pokornym, cichym, posiadającym wspólną z innymi braćmi miłość Bożą i ducha wytrwałej modlitwy. Patrząc czysto po ludzku — to niewiele, zwłaszcza w porównaniu z tym, co ceni dzisiejszy świat. Bo świat nie ceni pokory, cichości czy modlitwy. Ceni pychę, hałas i kult fałszywych bogów.

Dlatego przykładanie światowej miary do wartości zakonnika jest wielkim oszustwem. Bo zakonnik, który popisuje się własnymi talentami czy umiejętnościami, wcale nie staje się lepszym zakonnikiem, a i światu potrzebny jest tylko wtedy, gdy stara się mu przypodobać, odrzucając ducha zakonnego. Widzimy w naszych czasach wielu takich zakonników, którzy na zewnątrz jeszcze noszą habity swych założycieli, św. Dominika, św. Ignacego, św. Franciszka czy św. Alfonsa, ale w tym, co mówią i robią, niewiele jest prawdziwej zakonności.

Odrodzenie prawdziwego ducha zakonnego to jeden z najważniejszych warunków wyjścia całego Kościoła z kryzysu, w jakim się znajduje od kilku dziesięcioleci. Bo zakony to kuźnia świętości, o czym świadczy niekończąca się lista ojców, braci i sióstr zakonnych wyniesionych na ołtarze. Ten prawdziwy, zakonny duch może i powinien promieniować także na katolików świeckich. Temu przecież służą trzecie zakony (tercjariatwo) czy Rycerstwo Niepokalanej, założone przez św. Maksymiliana, którego rady dawane współbraciom są zawsze aktualne, także dla tych katolików, którzy osobami zakonny-
mi nie są. ■

Istota oddania się Niepokalanej

Najświętsza Maryja Panna podczas Zwiastowania mówi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego” (Łk 1, 38). Tymi słowami oddaje się w Bożą niewolę. Jest to niewola z miłości. Jednak nie tylko Maryja oddaje się Bogu w niewolę z miłości, czyni to także Syn Boży — Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej. Jest to niewymowna tajemnica, przekraczająca nasze ludzkie rozumienie.

Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* pisze o świętym niewolnictwie, o danym nam przykładzie. Jezus Chrystus, który z miłości ku nam przyjmuje postać Sługi, a potem Matka Najświętsza, która nazywa siebie Służebnicą i niewolnicą Pańską. I my jesteśmy niewolnikami Chrystusa i zarazem niewolnikami Maryi. Różne są rodzaje służby i niewoli, jednak najdoskonalszym i przynoszącym najwięcej chwały Panu Bogu jest niewola dobrowolna. Święty Ludwik nazywa ten rodzaj oddania świętym niewolnictwem, niewolą z miłości, ponieważ Pan Bóg patrzy na serce ludzkie.

Przez dobrowolną niewolę człowiek Boga i służenie Mu przenosi ponad wszystko, choćby nawet prawem natury nie był do tego zobowiązany. Jaka płynie dla nas nauka z tych tajemnic, z tych Bożych prawd?

Święty Maksymilian Maria Kolbe ukazuje nam to swoim życiem, naucza tego w pismach: w służbę, w niewolę z miłości, należy się oddać dobrowolnie. Należy oddać się Matce, oddać się naszej duchowej Matce, oddać się Niepokalanej! To jest najwznioślejsza odpowiedź, najwznioślejszy czyn.

Być Jej narzędziem, Jej niewolnikiem

To oddanie nie może być jednorazowe, ale musi być ponawiane w każdej chwili życia, we wszystkich stanach, w tym co nazywamy codziennością życia człowieka. Oddać się Niepokalanej w stanie małżeńskim, zakonnym, w stanie wolnym; zrozumieć, iż sami z siebie nie możemy nic, zupełnie nic, jedynie przez łaskę, której rozdawczynią jest „Łaski pełna” — jak nazwał Ją Anioł Gabriel w chwili Zwiastowania. Jedynie przez łaskę jesteśmy do tego uzdolnieni. Jedynie przy pomocy łaski możemy się uświęcić.

Jak oddać się Niepokalanej? Święty Maksymilian naucza: „Oddajemy Niepokalanej siebie samych, swoje uczynki i modlitwy, słowem — cokolwiek jest lub może być nasze. Także intencje oddajemy Niepokalanej: skoro bowiem oddamy na zupełną własność Matce Bożej i ofiarę, i intencję, to Ona sama najlepiej wszystkim rozporządzi”. Ojciec Kolbe wyjaśnia, że dusza Niepokalanej oddaje swe akty miłości, Maryja składa je Chrystusowi jako swoje własne, a więc są one bez zmały, niepokalane. Zaś Jezus Chrystus składa te akty Panu Bogu. W ten sposób dusza coraz bardziej staje się Niepokalanej, jak Niepokalana jest Jezusowa, a Jezus Ojca.

Wszyscy czciciele Niepokalanej pragnęli być Jej własnością, pisze o. Kolbe, jedynie wy-

rażali to różnymi słowami: być Jej sługą, Jej dzieckiem, Jej niewolnikiem. Słowem — być Jej cały, oddany bezgranicznie Jej: oto istota oddania się Niepokalanej. Co za piękno, pisze św. Maksymilian, zawarte jest w tych słowach: należeć do Niepokalanej, być własnością Niepokalanej, być Jej narzędziem. Na innym miejscu zakonnik pisze, iż koniecznym warunkiem jest decyzja woli: muszę chcieć oddać się Niepokalanej, być Jej własnością. Cała mądrość w szerzeniu chwały Bożej polega na tym, aby stać się narzędziem Niepokalanej, być Jej rzeczą. Także w życiu wewnętrznym mamy stawać się narzędziami w Jej rękę, czyli mamy dawać się Jej kierować we wszystkim.

Wpływ oddania się Niepokalanej na życie duszy

Oddając się Niepokalanej, wypowiadamy akt poświęcenia. Jednak odmówienie takiego aktu jest tylko obietnicą, a nie wykonaniem. Samo wykonanie musi odbywać się w naszym codziennym życiu i ma polegać na wypełnieniu codziennych obowiązków. Świętość nie polega na czynach nadzwyczajnych, uczy św. Maksymilian, ale na sumiennym wykonywaniu obowiązków wobec Boga, siebie i bliźnich. Żaden stan, nawet kapłański, nie uświęci duszy, jeśli będą zaniedbywane jego obowiązki. W tych obowiązkach należy upatrywać wolę Niepokalanej, której spełnienie dowodzi miłości ku Niej, a w Niej i przez Nią — ku Trójcy Przenajświętszej.

Nawet modlitwa, pokuta i dzieła miłosierdzia nie będą Jej mile, jeśli stoją one na przeszkodzie do dobrego spełniania obowiązków. Ojciec Kolbe naucza, że wypełnianie obowiązków jest wypełnianiem woli Bożej w każdej chwili życia. To spełnianie obowiązków w uczynkach, słowach i myślach wymaga nieraz wyrzeczenia się tego, co w danej chwili wydaje się nam przyjemniejsze. Jest to najobfitsze źródło pokuty. W każdej chwili musimy się uświęcać, ponieważ nie wiemy, czy następną chwilą będzie nasza. Im lepiej obowiązki wykonamy, tym lepiej chwałę Bożą spełniamy — tym bardziej woli Niepokalanej odpowiadamy.

Święty Maksymilian napisał: „Mówią ludzie: czas to pieniądz. Chrześcijanie mówią, że czas jest takiej wartości jak Przenajświętsza Krew Pana Jezusa, bo w czasie dokonało się odkupienie, w czasie możemy wzrastać nadnaturalnie”. A zatem każdy może pozwolić się Niepokalanej prowadzić i wykorzystać te chwile jak najodpowiedniej. Kiedy dusza zaczyna się starać o jak najlepsze przeżycie chwili obecnej, wówczas zaczyna odkrywać nowe światy, skarby myśli, nawet szybkość wykonania pracy wzmagają się. Dusza zaczyna także odkrywać swoje niedoskonałości, oczyszcza się, ponieważ nie chce oddalać się od Niepokalanej.

Oddajmy się Niepokalanej

Oddajmy się Jej, abyśmy lepiej korzystali z naszej codzienności, żeby Ona za nas myślała i czyniła. Chwila obecna nie zależy od tego, co będziemy czynić, tylko od tego, jak będziemy wykonywać nasze codzienne obowiązki: z miłości do Pana Boga czy z miłości własnej. Istota oddania się Niepokalanej nie polega na ciągłej pamięci o Niej, ale na aktach woli. Dusza zajęta dobrym spełnianiem swojego obowiązku nie przestaje być własnością Niepokalanej, a jej myśli, słowa i czyny nie przestają być Niepokalanej, chociaż o tym nie myśli. Polecajmy się Niepokalanej, żebyśmy stawali się jak najlepszymi rycerzami w podbijaniu samych siebie dla Niej i podporządkowaniu się Jej woli całkowicie.

Polecajmy się Niepokalanej, abyśmy nasze obowiązki spełniali ochotnie i jak najlepiej. Gdy przyglądamy się naszemu codziennemu życiu, każdy z nas znajdzie w nim wiele spraw do poprawienia. Wiemy, że istota miłości zasada się na woli. Wiemy, że miłość Niepokalanej, cała Jej miłość, jest miłością Jezusową. Nie ma stworzenia, uczy św. Maksymilian, które miłowałoby więcej Boga, niż Niepokalana. Całą miłość oddajemy Jej, a w Niej i przez Nią — Panu Jezusowi, a w Nim i przez Niego — Bogu Ojcu. Taka właśnie miłość oznacza stawanie się coraz bardziej Jej, coraz bardziej własnością Niepokalanej, coraz bardziej Jej narzędziem, coraz bardziej Jej dzieckiem. ■

KATECHIZM MARYJNY

Potrzeba poznania tajemnic Matki Bożej (1)

Katechizm ujmuje w sposób zwięzły i syntetyczny w formie pytań i odpowiedzi całość prawd wiary, uszeregowanych w oparciu o pewien logiczny schemat, W Polsce znane były jedynie katechizmy ogólne, obejmujące wszystkie prawdy naszej wiary świętej. Niestety jednak utarło się mniemanie, że katechizm to książka dla dzieci w wieku szkolnym, a najwyżej dla młodzieży.



PERSONALIA CNA

Wstęp

Ogół wiernych nie zajmował się tego rodzaju lekturą. Dość wspomnieć, że wielki *Katechizm katolicki* kard. Gaspariego przetłumaczony został na język polski dopiero na krótko przed II wojną światową i na ogół był sła-

bo znany przez inteligencję katolicką. Zupełnie nieznanymi natomiast był u nas tzw. *Katechizm Maryjny*, dość rozpo- wszechniony na Zachodzie w pierwszej połowie XX wieku. Czasopismo „Róża Duchowna” zamieściło w 1950 roku przekład bardzo zwięzłego i przerna-

FIAT

czonego zasadniczo dla uczniów szkół podstawowych *Małego Katechizmu Maryjnego*, szwajcarskiego teologa ks. Journet'a.

Polska jest krajem tradycyjnie maryjnym. Równocześnie trzeba ze smutkiem stwierdzić, że Polska jest krajem, w którym całe społeczeństwo, choć czci Matkę Boską, to jednak wie o Niej bardzo mało. Chcąc więc zbliżyć Najświętszą Pannę do Polaków, a Polaków do Matki Bożej, oddajemy w ręce katolickie niniejszą pracę, stanowiącą swego rodzaju małą *Summę* Maryjną, zawierającą syntezę tego wszystkiego, co Kościół uczy o Najświętszej Maryi Pannie. Jest to przekład pracy jednego z najwybitniejszych mariologów XX wieku o. Gabriela Roschiniego OSM. *Katechizm Maryjny* uzupełniono danymi z zakresu polskich cech kultu maryjnego.

Polski przekład tego dzieła wydano w 1954 roku — w Roku Maryjnym — ogłoszonym przez Ojca Świętego Piusa XII dla uczczenia 100. rocznicy dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Rok Maryjny poświęcony jest nie tylko ożywieniu kultu Matki Bożej, ale i pogłębieniu znajomości tajemnic maryjnych. Papież Pius XII w encyklice *Fulgens corona* (z 8 września 1953 r.) wyraża życzenie, aby „z dnia na dzień bardziej rosła wiara ludu i rozkwitało nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy; i aby stało się ono dla wszystkich bodźcem do chętnego i gorliwego wstępowania w ślady Niebiańskiej Matki. Maryja, nasza najśodsza Matka, nie może mieć większego pragnienia ni większej radości nad widok odtworzonych rysów i cnót Jej własnej duszy w myślach, słowach i czynach tych, których pod krzyżem swego Syna, w zamian za Niego, uznała za swe dzieci”.

I. Potrzeba poznania tajemnic Matki Bożej

1. Czy znajomość tajemnic Matki Bożej jest potrzebna?

Po poznaniu Chrystusa Pana najważniejsze jest poznanie tego, co dotyczy Najświętszej Maryi Panny.

2. Dlaczego poznawanie Najświętszej Maryi Panny jest potrzebne?

Trzeba znać Najświętszą Maryję Pannę ponieważ chrześcijanin musi znać przynajmniej najbardziej istotne i zasadnicze zagadnienia swej wiary. Matka Najświętsza zaś nie jest dodatkiem do chrześcijaństwa, lecz jednym z najbardziej istotnych jego składników.

3. W jakim znaczeniu Matka Boża jest istotnym składnikiem chrześcijaństwa?

Matka Boża jest istotnym składnikiem chrześcijaństwa, ponieważ łączy się z nim w sposób nierozzerwalny, gdyż chrześcijaństwo jest religią Jej Syna. Dlatego też znajduje się ona jakby w sercu naszego wyznania wiary, czyli Składu Apostolskiego, w którym mówimy: „[Jezus Chrystus] począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”. Chrześcijaństwo jest nie do pojęcia bez Matki Bożej. Dlatego też kult maryjny jest znakiem odróżniającym, choć w sposób negatywny, prawdziwego Kościoła, w tym znaczeniu, że tam, gdzie brak kultu maryjnego, tam nie ma i nie może być prawdziwego Kościoła Chrystusa.

4. Czy istnieją również inne powody, które skłaniają nas do poznawania Matki Bożej?

Innym motywem jest świadomość, że Matka Boża wywiera z wyroku Bożego bardzo specjalny wpływ na nasze życie duchowe i zbawienie wieczne. Toteż Kościół zwraca się do niej słowami: „Życie, słodyczy i nadziejo nasza”.

5. Dlaczego poznawanie Matki Bożej staje się coraz bardziej potrzebne w naszych czasach?

Poznawanie Matki Bożej staje się palącą potrzebą naszych czasów, ponieważ czasy te są z wielu powodów nieporównanie smutniejsze, aniżeli wszystkie ubiegłe epoki i ponieważ odczuwamy z rosnącą siłą potrzebę pomocy Tej, którą Bóg powołał na wieczystą nieprzyjaciółkę szatana i dał Jej moc „zwy-

ciężania we wszystkich walkach, toczonych w imieniu Boga”. Tej, która „od pierwszej chwili swego istnienia otrzymała od Boga dar i posłannictwo deptania głowy szatana”.

II. Źródła poznania Matki Bożej

1. Gdzie zawarta jest nauka o Najświętszej Maryi Pannie?

Nauka o Najświętszej Maryi Pannie zawarta jest w depozycie Objawienia, strzeżonym i wyjaśnionym przez urząd nauczycielski Kościoła, czyli w Tradycji i w Piśmie św.

2. Czy liczne są miejsca Pisma św. w których jest mowa o Najświętszej Maryi Pannie?

Miejsca Pisma św. mówiące bezpośrednio o Najświętszej Maryi Pannie są nieliczne, wystarczają one jednak całkowicie na to, by dać o Niej najwyższe świadectwo. Wystarczyłyby na to tylko następujące słowa: „...z której się narodził Jezus” (Mt 1, 16).

3. Kogo określamy jako głównych ojców, doktorów i pisarzy maryjnych?

Głównymi ojcami maryjnymi są: św. Efreń Syryjski (306–373), św. Epifaniusz (ok. 315–402), św. Cyryl Aleksandryjski (+ 444), św. German (+ 733) i św. Jan Damascyński (+ ok. 749) na Wschodzie; św. Ambroży (+ 797), św. Hieronim (+ 420), św. Augustyn (+ 430) i św. Ildefons z Toledo (+ 669) na Zachodzie. Głównymi doktorami maryjnymi są: św. Beda (+ 735), św. Piotr Damian (1007–1072), św. Anzelm (1033–1109), św. Bernard (1090–1153), św. Bonawentura (1221–1274), św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), św. Albert Wielki (1193–1280), św. Piotr Kanizjusz (1521–1597), św. Robert Bellarmin (1542–1621), św. Franciszek Salezy (1567–1622) i św. Alfons Maria Liguori (1696–1787).

Głównymi pisarzami maryjnymi są: Ryszard z San Lorenzo (+ 1245), Rajmund Giordano (+ 1381), św. Bernardyn ze Sieny (+ 1444), Dionizy Kartuz (+ 1471), św. Wawrzyniec z Brindisi (+ 1619) Franciszek Poire SI (+ 1637), Justyn Miechowita OP (+ 1642), Jan Novati (+ 1648), Bartłomiej de

Los Rios OSA (+ 1652), Dionizy Patawiusz SI (+ 1652), Jerzy z Rodos SI (+ 1661), Teofil Raynaud SI (+ 1663), Krzysztof de Vega SI (+ 1672), Wincenty Contenson OP (+ 1674), Hipolit Marraut (+ 1675), św. Jan Eudes (+ 1680), Ludwik D’Awntan (+ 1680), Paweł Semeri SI (+ 1694), Jakub Bossuet (+ 1704), św. Ludwik Grignon de Montfort (+ 1716), Jan Krystian Trombelli SI (+ 1784), Wilhelm Chaminade (+ 1850), Rohault de Fleury (+ 1875), Karol Passaglis SI (+ 1887), August Nicolas (+ 1888), August Roskowany (+ 1892), kard. Aleksy Lepicier OSM (+ 1936) i inni.

III. Zasady doktryny maryjnej

1. Na jakich zasadach opiera się cała doktryna maryjna?

Cała doktryna maryjna opiera się na pięciu zasadach: jednej podstawowej i czterech pomocniczych.

2. Jak brzmi zasada podstawowa?

Zasada podstawowa, na której opiera się cała doktryna maryjna brzmi: „Najświętsza Maryja Panna jest Matką Boga i Pośredniczką człowieka”. Zasada ta wyraża rzeczywistość samą istotę Najświętszej Maryi Panny, jej posłannictwo oraz racje bytu jej istnienia. Z niej zatem wywodzą się i do niej sprowadzają wszystkie wnioski mariologiczne.

3. Jakie są cztery zasady pomocnicze?

Cztery zasady dalsze, wypływające z zasady podstawowej, na których opiera się doktryna maryjna, to: zasada szczególności, zasada stosowności, zasada wyższości, zasada analogii i podobieństwa z Chrystusem.

4. Jak brzmi zasada szczególności ?

Zasada szczególności brzmi: „Ponieważ Najświętsza Maryja Panna jest istotą szczególną pomiędzy wszystkimi innymi i stanowi odrębny porządek, słusznie przysługują Jej przywileje, które nie mogą mieć zastosowania do żadnej innej istoty stworzonej, a które ją wyróżniają spośród innych istot stworzonych”.

5. Jak brzmi zasada stosowności?

Zasada stosowności brzmi: „Należy przypisywać Najświętszej Maryi Pannie te wszystkie cechy doskonałości, które przysługują rzeczywiście godności Matki Boga i Pośredniczki ludzkości, byleby tylko miały one jakąkolwiek podstawę w Objawieniu i nie były przeciwne wierze i rozumowi”. Zasada ta opiera się na fakcie, że „jeśli Bóg przeznacza kogoś do wypełnienia jakiegoś posłannictwa, to obdarza go również tymi wszystkimi pomocami, które umożliwiają mu wykonanie danej misji” (św. Tomasz z Akwinu, *Suma*, III q. 27 ad. 4; por. 2 Kor 3, 6).

6. Jak brzmi zasada wyższości?

Zasada wyższości brzmi: „Wszelkie przywileje z zakresu natury, łaski i chwały, które Bóg udziela innym świętym, musiała otrzymać w pewnym stopniu także Matka Najświętsza — Królowa świętych”. Zasada ta opiera się na niezrównanej wyższości Matki Bożej w porównaniu do wszystkich innych świętych, i to nie tylko ujmowanych jako poszczególne jednostki, ale i branych wszystkich razem.

7. Jak brzmi zasada analogii i podobieństwa z Chrystusem?

Zasada analogii i podobieństwa z Chrystusem brzmi: „Różnym przywilejom człowieczeństwa Chrystusa odpowiadają analogiczne przywileje Najświętszej Maryi Panny, które występują w łączności z istotą poszczególnych przywilejów Chrystusa”. Zasada ta oparta jest na miejscu, jakie Matka Boża i towarzyszka Chrystusa zajmuje w całości dzieła zbawienia. Matka bowiem upodabnia się do Syna, a towarzyszka do Towarzysza.

IV. Korzyści z poznawania tajemnic maryjnych

1. Jakie są główne korzyści wynikające ze zgłębiania tajemnic maryjnych?

Istnieją trzy główne korzyści, wynikające ze zgłębiania tajemnic maryjnych, a mia-



Zgłębianie tajemnic maryjnych daje nam coraz większe poznanie i umiłowanie Boga, Chrystusa Pana oraz Najświętszej Maryi Panny

nowicie: 1. Poznanie i umiłowanie Boga, 2. Poznanie i umiłowanie Chrystusa Pana, 3. Poznanie i umiłowanie Najświętszej Maryi Panny. Dzięki temu zgłębianie tajemnic maryjnych jest rzeczą nad wyraz miłą.

2. W jaki sposób należy prowadzić te badania, by uzyskać wymienione korzyści?

Dla uzyskania wymienionych, korzyści należy podchodzić do osoby Najświętszej Maryi Panny z miłością, ze starannością, w oparciu o właściwą metodę.

V. Podział wiedzy o Matce Bożej

1. Co jest konieczne dla osiągnięcia bardziej właściwych pojęć o Matce Bożej?

Dla osiągnięcia bardziej właściwych pojęć o Matce Bożej należy rozważać zagadnienia jej dotyczące w świetle historii, dogmatu i kultu.

2. Jak zatem należy dzielić katechizm maryjny?

Można dzielić katechizm maryjny na trzy części: 1. Dzieje Matki Bożej, 2. Dogmaty maryjne, 3. Kult maryjny. ■

Z BIBLIOTECZKI RYCERZA MARYI

Przedziwny sekret Różańca świętego

— św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

Jednym z największych w historii czcicieli i propagatorów różańca był francuski kapłan św. Ludwik Maria Grignion de Montfort (1673–1716). Pochodził z głęboko religijnej rodziny. Spośród jego siedemnaścioro rodzeństwa jeden brat był również kapłanem, a sześć siostr wybrało drogę życia zakonnego.



W książeczce *Przedziwny sekret Różańca świętego*, napisanej na początku XVIII wieku, św. Ludwik przypominał wagę tej modlitwy. To dzieło w ciągu 200 lat istnienia doczekało się tłumaczeń na prawie wszystkie języki świata. Wielokrotnie wznawiano jego wydania.

Kto czyta tę niewielką rozmiarami książkę, zauważa od razu, że mimo upływu czasu jest ciągle aktualna. Pozwala głębiej rozumieć niedościgłą wartość różańca, pomaga odmawiać go z większą gorliwością i pożytkiem. Obyśmy stali się dzięki niemu gorliwymi czcicielami Tej, która prosiła w Fatimie w każdym objawieniu: „Odmawiajcie codziennie różaniec!”

To obowiązkowa lektura
każdego rycerza Niepokalanej!

Książka została opublikowana przez Wydawnictwo Te Deum Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X. Ma wymiary 20,5x14 cm, miękką oprawę, liczy 86 stron. Można ją kupić w siedzibie wydawnictwa, w kaplicach Bractwa Św. Piusa X i w księgarni wysyłkowej.

Rycerstwo Niepokalanej w internecie

W 1917 roku w Rzymie św. Maksymilian Maria Kolbe założył Rycerstwo Niepokalanej – *Militia Immaculatae* (MI). W 2000 roku w Polsce duszpastrze Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X powołali do istnienia Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji, które ściśle nawiązuje do nauczania św. Maksymiliana i nie aprobuje zmian w teologii, duchowości i liturgii, które od 50 lat niszczą Kościół katolicki, prawdziwą wiarę i zdrową pobożność wiernych.

Święty Maksymilian podkreślał, że „wszelkie środki, wszelkie najnowsze wynalazki winny służyć sprawie uświęcenia dusz przez Niepokalaną”. Za jego przykładem również my staramy się prowadzić dusze do Niepokalanej. Pragniemy, aby Matka Boża była lepiej znana, a przez to bardziej czczona i bardziej kochana.

Jednym ze środków naszego apostołatu jest internet. Nasza strona internetowa (od niedawna ma nową szatę graficzną) jest systematycznie uzupełniana pod względem publikowanych treści. W założeniach pragniemy, aby znalazły się na niej następujące treści:

- informacje dotyczące mariologii oraz wydarzeń związanych z kultem Matki Bożej w Kościele w Polsce i i na całym świecie,
- opracowania na temat objawień maryjnych, sanktuariów i cudownych wizerunków NMP,
- teksty modlitw do Najświętszej Maryi Panny,
- świadectwa przedstawiające działanie Niepokalanej w życiu Jej czcicieli.
- dokumenty Kościoła dotyczące Matki Bożej.

Zapraszamy Czytelników ZAWSZE WIERNI i TRIUMFU NIEPOKALANEJ do częstego odwiedzania naszej strony i korzystania z jej zasobów. Jednocześnie prosimy o modlitwę w intencji tej formy apostołatu.

Sekretariat MI

www.militia-immaculatae.org



PROGRAM RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

CEL

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

WARUNKI

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.
3. Nosić Cudowny Medalik.

ŚRODKI

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:
O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.
2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności — co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.
3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

Uwaga:

- te środki są tylko zalecane,
- te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym. Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.

TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

Czasopismo istnieje od 2007 r.: najpierw jako kwartalnik MILES IMMACULATAE, od 2008 r. jako miesięcznik NIEPOKALANA ZWYCIĘŻY i dodatek do ZAWSZE WIERNI, od września 2012 do stycznia 2014 r. jako samodzielny miesięcznik TRIUMF NIEPOKALANEJ, od marca 2014 r. w dwumiesięczniku ZAWSZE WIERNI.

wydawca:

Fundacja im. o. Damiana de Veuster,
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

redaguje:

zespół Rycerzy Niepokalanej we współpracy
z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym droga
jest sprawa apostołatu maryjnego oraz Rycerstwa
Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji, prosimy
o wsparcie finansowe naszego dzieła i czasopisma:

konto złotówkowe MILITIA IMMACULATAE
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

przelewy walutowe:

Numer BIC: BREXPLPWWA2

IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

kontakt:

TRIUMF NIEPOKALANEJ
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

e-mail: centralami@gmail.com

<http://militia-immaculatae.org>

**Serdecznie dziękujemy wszystkim
Rycerzom i Czytelnikom, którzy wspie-
rają apostołat maryjny Tradycji słowem
zachęty, życzliwością, modlitwą, ofiarą
i jałmużną**

Czasopismo jest dostępne w wersji
elektronicznej, do pobrania na stronie
www.militia-immaculatae.org

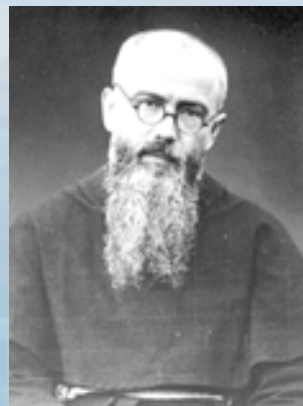
duchowi patroni Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji:



św. Ludwik Maria Grignon de Montfort



św. Bernadeta Soubirous



św. Maksymilian Maria Kolbe